

Życie prywatne Polaków w XIX wieku

„Portret kobiety”
Polki w realiach epoki



tom III

Łódź–Olsztyn 2014

ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU

„PORTRET KOBIECY”
POLKI W REALIACH EPOKI
TOM III





WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŻYCIE PRYWATNE POLAKÓW W XIX WIEKU

„PORTRET KOBIECY”
POLKI W REALIACH EPOKI

TOM III

REDAKCJA NAUKOWA
JAROSŁAW KITA
MATEUSZ KLEMPERT
MARIA KORYBUT-MARCINIAK



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ-OLSZTYN 2014

Jarosław Kita – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii
Katedra Historii Polski XIX wieku, ul. A. Kamińskiego 27a, 90-219 Łódź

Maria Korybut-Marciniak, Mateusz Klempert – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Humanistyczny, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Kurta Obiży 1, 10-725 Olsztyn

KOMITET REDAKCYJNY SERII
„Życie prywatne Polaków w XIX wieku”
Roman Jurkowski, Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak
Marta Sikorska-Kowalska, Marta Zbrzeźniak, Mateusz Klempert

RECENZENCI
dr hab. Grzegorz Markiewicz, prof. UŁ
dr hab. Małgorzata Przeniosło, prof. UJK

REDAKCJA WYDAWNICZA
Marta Zbrzeźniak

SKŁAD I ŁAMANIE
Tadeusz Grabarczyk

PROJEKT OKŁADKI
Piotr Dziemidowicz

na okładce obraz Philipa Laszlo de Lombos „Portret kobiety w kapeluszu”

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014
© Copyright by Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2014

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06883.15.0.K

ISBN 978-83-65171-03-0 (wersja papierowa Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
ISBN 978-83-7969-594-2 (wersja papierowa Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego)
ISBN 978-83-7969-642-0 (wersja elektroniczna Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego)



Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62



Uniwersytet
ŁÓDZKI

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Nina Kapuścińska-Kmiecik, <i>Obraz dzieciństwa w rozbitej rodzinie na przykładzie korespondencji Władysława, Gabrieli i Petroneli Radolińskich z ojcem Ignacym (1814–1825)</i>	9
Joanna Drozd, <i>Konterfekt Polek – patriotek oczyma Barbary Wachowicz</i>	27
Maja Garlińska, <i>„Panna” Chłopicka. Zaskakująca przemiana w życiu zapomnianej XIX-wiecznej pisarki polskiej Zofii Klimańskiej</i>	39
Karolina Mazur, <i>Kałuża jako symbol małżeństwa z rozsądku. Historia Olimpi, bohaterki powieści J. I. Kraszewskiego „Serce i ręka”</i>	51
Anna Janicka, <i>Postać kurtyzany w literaturze polskiej XIX wieku</i>	63
Mariusz Furman, <i>„Res severa est verum gaudium” kwestie kobiece na łamach piotrkowskiego „Tygodnia” w latach 1873–1905: tematyka i recepcja</i>	75
Bożena Wolano, <i>Wizerunek galicyjskiej nauczycielki na przykładzie Antoniny Machczyńskiej (1837–1919)</i>	91
Jolanta Załączny, <i>Kobiety uczestniczki, obserwatorki i spadkobierczynie powstania styczniowego</i>	101
Justyna Żak, <i>Kobiety z żyrardowskiej fabryki – bohaterki wielkiego strajku z 1883 roku</i>	115
Elwira Kamola, <i>Odbiór społeczny kobiet z wykształceniem w powieściach Emmy Jeleńskiej z Dmochowskich</i>	127
Katarzyna Burzyńska, <i>Kobiety witrażystki, działające na terenach ziem polskich</i>	141

Monika Nawrot-Borowska, <i>Jak dbać o zdrowie swoje i rodziny? Poradnictwo dla kobiet z zakresu higieny na łamach „Dwutygodnika dla Kobiet” (1880–1885)</i>	155
Lidia Ciborowska, <i>Filantropki i matki – Polki. Kobiety w „Biesiadzie Literackiej” (1913–1914)</i>	183
Karolina Studnicka-Mariańczyk, <i>Działalność dobroczynna i zaangażowanie społeczne Ludwiki hrabiny Ostrowskiej</i>	199
Wojciech Gruchała, <i>Mańka Kalosz wiodąca lud Warszawy na barykady</i>	221
Beata Sadowska, <i>O „pogłębionym kolorycie smutku”, czyli samotność, żaloba, umieranie w życiu i wybranych utworach Elizy Orzeszkowej</i>	239
Anna Szendi, <i>Ogrody Izabeli z Flemingów Czartoryskiej jako odzwierciedlenie ewolucji jej artystycznych aspiracji i poglądów politycznych</i>	249
Anna Radzewicz-Bork, <i>Mickiewiczowskie dziedzictwo. O roli dziewiętnastowiecznych wzorców kobiet</i>	263
Bibliografia – wybór	275

WSTĘP

Przedstawiamy Państwu kolejne trzy tomy serii wydawniczej *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, które są pokłosiem drugiej ogólnopolskiej konferencji naukowej z tego cyklu. Pierwszy tom ukazał się drukiem w 2012 r.¹ Prezentowane obecnie artykuły i rozprawy to efekt współpracy naukowo-badawczej Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, które podjęły inicjatywę opracowania zagadnień dotyczących życia prywatnego kobiet w XIX stuleciu. Pomimo zamknięcia tematyki badawczej w stosunkowo wąskich ramach chronologicznych okazało się, że prywatność kobiet w realiach XIX stulecia jest przedmiotem licznych badań i wzbudziła zainteresowanie zwłaszcza młodszego pokolenia historyków i historyków literatury.

Podtytuł prezentowanych Czytelnikom kolejnych tomów serii wydawniczej *Portret kobiety. Polki w realiach epoki* został wybrany nieprzypadkowo. Wiek XIX to stopniowe rozszerzanie roli kobiet w życiu społecznym, które prowadziło je ku niezależności prawnej, zrównania w życiu publicznym z mężczyznami, umożliwiło dostęp do wyższej edukacji. W przypadku tej epoki płeć determinowała rodzaj aktywności społecznej, a kanony obyczajowe i przepisy prawne ograniczały możliwości udziału kobiet w wielu obszarach życia publicznego. Zjawisko emancypacji, z którym kojarzy się 2. połowa wieku to jednak jeden z licznych wątków kobiecej obecności i aktywności w życiu społecznym. Wiek XIX, pod każdym względem rewolucyjny, stworzył warunki do przeciwstawienia się przez kobiety sztywnym ramom obyczajowo-prawnym, poddał kobiecie myśl o równości i wolności (ruch sufrażystek, feministek). Pozwolił na wyjście z ciasnego gorsetu (nie tylko w przenośni) – kobiety idealnej, co pozwoliło realizować im swoje aspiracje, rozwijać zdolności i talenty, poszukiwać dróg samorealizacji. Ale to tylko jedna strona historii kobiet. Polka w społeczeństwie XIX w. to

¹ *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak i M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, ss. 462.

towarzyszka życia mężczyzny, z pokorą przyjmująca jego trudne wybory, pozostająca w trosce o potomstwo, osoby starsze, dzieląca trudy zesłania, rozdarta bólem z powodu straty męża czy syna w powstańczej bądź wojennej zawierusze, zabiegająca o powszedni spokój, dom, ubogich, przekazująca kolejnym pokoleniom tradycje narodowe, pielęgnująca pamięć o przodkach. To wreszcie kobieta dotrzymująca kroku najnowszym trendom w modzie, podążająca szlakiem popularnych w epoce kurortów zagranicznych i krajowych, uczestniczka i organizatorka życia towarzyskiego. W społeczeństwie ziem polskich pozostaje w tym stuleciu postacią drugiego planu, podporządkowując się panującym wzorom i kanonom społeczno-obyczajowym.

Artykuły i rozprawy zamieszczone w trzech tomach mają nadzieję przybliżyć codzienność, mentalność, sposób widzenia rzeczywistości przez Polki zamieszkujące tereny wszystkich zaborów. Każda z przedstawionych bohaterekniosła swój własny bagaż doświadczeń, przekonań, zapatrywań, również bagaż własnego wychowania; każda odcisnęła swoje indywidualne piętno. Wiele z nich swoją aktywną postawą, zaangażowaniem w życie społeczne, spuścizną twórczą zaznaczyło na trwałe swoje miejsce w historii. Wiele wiodło zwyczajne życie, w zaciszu domowego ogniska, z dala od wielkich wydarzeń politycznych i kulturalnych, tworzyło indywidualny świat pełen radości i trosk codziennego życia.

Artykuły i rozprawy w prezentowanych tomach grupują się wokół kilku głównych wątków tematycznych. Ich autorami są zarówno doświadczeni i znani już badacze, jak również młodzi, rozpoczynający dopiero swoją drogę naukową. Reprezentują oni niemal wszystkie polskie ośrodki naukowe. W przewadze mamy do czynienia z tekstami podejmującymi problematykę aktywności społecznej i zawodowej Polek. Odrębną grupę stanowią artykuły dotyczące zagadnień życia codziennego, życia rodzinnego, a także spędzania czasu wolnego. Kolejna część tekstów poświęcona jest postawom patriotycznym Polek w okresie powstań narodowych. Kilka artykułów podejmuje problematykę kobietą na łamach dziewiętnastowiecznej prasy. Odrębną grupę stanowią teksty dotyczące portretów literackich kobiet. Dominują artykuły i rozprawy odnoszące się tematycznie do życia prywatnego kobiet z wyższych warstw społecznych – arystokratek, ziemianek i inteligentek, w marginalnym stopniu zostały podjęte zagadnienia egzystencji kobiet z warstwy robotniczej, chłopskiej i z marginesu społecznego.

Komitet Redakcyjny serii

NINA KAPUŚCIŃSKA-KMIECIK
(Łódź)

OBRAZ DZIECIŃSTWA W ROZBITEJ RODZINIE NA PRZYKŁADZIE KORESPONDENCJI WŁADYSŁAWA, GABRIELI I PETRONELI RADOLIŃSKICH Z OJCEM IGNACYM (1814-1825)

Modelowa rodzina ziemiańska wspólnie zamieszkująca dwór była rodziną dwupokoleniową, składała się z rodziców oraz dzieci bądź trójpokoleniową, gdy pod jednym dachem mieszkali także dziadkowie. w XIX wieku w środowisku ziemiańskim dominował model rodziny wielodzietnej, wychowującej nieraz nawet do dziesięciorga dzieci, choć zdarzały się i małżeństwa bezdzietne czy posiadające tylko jedno dziecko¹. Zagwarantowanie potomstwu godziwych warunków bytu, wychowanie, wykształcenie i na koniec zapewnienie mu podstaw samodzielności materialnej pochłaniało obydwój rodziców, aczkolwiek w praktyce ciężar całości kształtu procesu wychowawczego spadał w największej mierze na matkę. To matce tradycyjnie przypadało w udziale wychowanie synów przynajmniej do lat ośmiu, córek do zamążpójścia i niejednokrotnie także nauczanie początkowe dzieci². Powszechnie wynoszono pierwszoplanową rolę matki w procesie wychowawczym, dla zilustrowania – Teofila Brodowska pisała: „matka wtenczas prawdziwie kocha i pieści swe dziecię, kiedy w swojej miłości bez granic staje się prawie jego służebnicą, kiedy w staraniach około niego na nikogo się nie spuszcza, nikim się nie wyręcza, i tak je do troskliwości swojej

¹ D. Rzepniewska, *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o rodzinie*, red. J. Leskiewiczowa, t. IX, Warszawa 1991, s. 160–161.

² S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, t. I, Warszawa 1990, s. 37.

przyzwyczajają, że dziecię najłatwiej na jej rękę usypia, do niej najrozkoszniej się uśmiecha”³. W polityce rodzinnej dziecko, w szczególności płci męskiej, służyło podtrzymaniu ciągłości rodu, ale zauważmy też, że dziecko w teorii, będąc „wspólnym przedmiotem miłości ojca i matki”, miało w ogóle utrzymywać stosunki rodzinne, umacniać miłość małżeńską, sprzyjać jedności małżonków⁴. Każdemu dziecku powinno być dane wychowywać się na łonie rodziny, ponieważ to rodzina stanowiła fundament jego emocjonalnego i intelektualnego rozwoju, kształtowała charakter, wyrastała na pierwszą szkołę moralności i patriotyzmu, nadawała właściwy kierunek dalszemu życiu. Pedagodzy i moralisci podkreślali wszakże, iż tylko właściwie rozumiana rodzina, to jest zacna rodzina, w której panowały wzajemna życzliwość, serdeczność i lojalność, zdolna była wywiązać się z nałożonego na nią, jako na podstawową komórkę społeczną, obowiązku dobrego wychowania młodego człowieka. Cecylia Plater-Zyberkówna wskazywała na wzajemną zależność między prawidłowo funkcjonującą rodziną a kondycją moralną dorastających w jej przestrzeni dzieci: „Jeśli gniazdo rodzinne jest zdrowe, jeśli serdeczna miłość, szacunek i zaufanie łączy małżonków, czyniąc z nich jedno, – jak to Zbawiciel świata zalecił, – jeśli *atmosfera domowa jest czysta, a w domu panuje pokój i prostota, wówczas bez wielkich wysiłków* dzieci dobrze będą wychowane”⁵. Inaczej rzecz się miała w przypadku rodziny, w której gościły nieprawość, zgorzenie, hipokryzja. Maria Konopnicka, mając za sobą doświadczenie rozwodu, broniła przekonania, iż w powyższej sytuacji nawet rozwód wydawał się mniejszym złem aniżeli życie we wzajemnym zakłamaniu, rzutujące na wychowanie moralne dzieci, wprowadzające je w stan najwyższego stopnia zagrożenia⁶. Takie przewrotowe teorie optujące za rozwodami artykułowane w publicznej debacie w ostatnich dekadach stulecia, w początkach XIX wieku nie miały racji bytu. Rozwód uznawany był według ówczesnych przekonań za największą krzywdę, jaką rodzice wyrządzić mogli swoim dzieciom. Jeszcze w 1860 roku w *Hipotece szczęścia małżeńskiego* Józef Aleksander Miniszewski dowodził:

³ T. Brodowska, *Kobieta w rodzinie*, Warszawa 1879, s. 56.

⁴ E. Prądyński, *O prawach kobiety*, Warszawa 1873, s. 231–232.

⁵ C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903, s. 7.

⁶ M. Konopnicka, *Rozwody we Francji*, „Świt. Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet” 1884, nr 12, s. 185.

Małżeństwo musi być dozgonnym koniecznie. Dlaczego? – bo wymaga tego przyszłość dzieci. Rozejście się małżeństwa zostawiłoby działwę tylko z połową opieki, gdyby poszła za ojcem, pozbawioną zostanie straży serca, nie rozwinię się bez pieśczoł matczynych uczucie, gdyby poszła za matką, utraci ster rozumowy, nie rozwiną się po męsku władze umysłu, nie spotęguje rozum⁷.

Bohaterom niniejszego tekstu – Władysławowi, Gabrieli i Petroneli Radolińskim przyszło żyć w rodzinie rozbitej – rodzinie niepełnej po przeprowadzeniu procesu rozwodowego, pozbawionej matki – kapłanki domowego ogniska. Interesującą wydaje się próba obserwacji, poczyniona na podstawie zachowanych listów pisanych przez dzieci do ojca Ignacego, w jakiej mierze nienaturalny, bo niespowodowany śmiercią brak matki przełożył się na jakość dzieciństwa Radolińskich.

Małżeńskie pożycie Ignacego Radolińskiego (ur. 1771) i Anny z Kwileckich (ur. 1789) od samego początku nie układało się dobrze. Małżeństwo zostało zawarte w 1804 roku w Warszawie. Annę w wieku piętnastu lat, po uzyskaniu papieskiej dyspensy, wydano za starszego o lat osiemnaście stryjecznego brata matki Wirydianny z Radolińskich *primo voto* Kwileckiej *secundo voto* Fiszerowej⁸. Ignacy – mężczyzna, który przekroczył już trzydziesty rok życia, w dodatku stryj Anny, z całą pewnością dla młodzietki, według ówczesnych pamiętnikarzy czarującej wdziękami panny, nie stanowił wymarzonego kandydata na męża. Współcześni zwracali uwagę na rozstrzygające zdanie matki, które postawiło „piękną Ninę”, bo tak najbliżsi nazywali Annę⁹, na ślubnym kobiercu wbrew jej woli, zimnym pragmatyzmem zadając gwałt sentymentalnym marzeniom o przeżyciu miłości rodem z literatury pięknej, miłości od pierwszego wejrzenia. Nie należy w tym wypadku Wirydiannie Fiszerowej zarzucać bezduszności, nic bardziej mylnego, postępowała wszakże wzorem większości współczesnych sobie matek zabiegających o szczęście córek, przeświadczonych o pierwszeństwie przy projektowaniu mariażu zdrowego rozsądku nad czułościowymi mrzonkami. Już wkrótce Fiszerowa miała się

⁷ J.A. Miniszewski, *Hipoteka szczęścia małżeńskiego*, Warszawa 1860, s. 3.

⁸ Wirydianna wyszła za mąż za generała Stanisława Fiszera w 1806 r. Możliwe, że jej plany matrymonialne wpłynęły na tak szybkie wydanie córki za Ignacego Radolińskiego. Wirydianna ustaliła bowiem z Fiszerem, iż podejmie starania o uzyskanie rozwodu z Antonim Kwileckim dopiero po zamążpójściu córki. Zob. W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, oprac. E. Raczyński, Londyn 1975, s. 259, 266.

⁹ S. Karwowski, *Historia Rodu Leszczyńców z Radolina Radolińskich*, Jarocin 2010, s. 199.

przekonać, jak wielki błąd popełniła, wiążąc córkę z obojętnym jej mężczyzną. Młodzi zamieszkali w należących do Ignacego Kowalach, gdzie nie zabawili długo, ponieważ Ignacy postanowił zamienić się z teściową na Sierniki, imponujące jedną ze wspanialszych wielkopolskich rezydencji, pałacem wybudowanym w latach 80. minionego stulecia staraniem babki Anny – Katarzyny z Raczyńskich Radolińskiej¹⁰.

W realiach omawianej epoki zamążpójście dla młodej kobiety oznaczało uwolnienie się od zależności od matki, usamodzielnienie, toteż pochłonięta najpierw przygotowaniem wyprawy, później urządzaniem własnego domu Anna-Nina mogła pozornie wydać się Wirydiannie szczęśliwą¹¹, aczkolwiek szczęście to nie brało raczej źródła w relacji z mężem, wynikałoby zapewne z możliwości odgrywania nowej znaczącej roli – roli pani domu, i to jakiego domu – siernickiego pałacu. Tymczasem Ignacy Radoliński boleśnie rozczarował się postępowaniem Anny zgoła niestroniącej od adorujących ją mężczyzn. Najpewniej zakochany w urodziwej żonie Ignacy, nie mogąc liczyć z jej strony nie tyle nawet na wzajemność, co w ogóle na przykładowe prowadzenie się, niejednokrotnie interweniował u teściowej, a jednocześnie swojej stryjecznej siostry, przywołując do niej niestateczną córkę i licząc, że wpływ matki uchroni jego małżeństwo przed grożącym mu rozpadem. Sama Fiszerowa rzeczonyj sytuacji nie pozostawiła bez komentarza na kartach pamiętnika: „palnęłam jej kazanie, przywróciłam harmonię w ich małżeńskim stable i pożegnałam”¹². w końcu wszakże nawet autorytet matki nie wystarczył, by powstrzymać niespełnioną w małżeństwie, pełną temperamentu Annę przed podjęciem nieodwołalnej, a niełatwej dla niewiasty w rozpatrywanych czasach, decyzji o formalnym rozstaniu z mężem. Atmosferę skandalu i tragizm położenia rodziny dodatkowo podsyczał fakt, iż Radolińscy dochowali się trojga dzieci. Najstarszy syn Władysław Napoleon Emeryk przyszedł na świat 5 listopada 1806 roku¹³; córki: Gabriela Amalia urodziła się 1 kwietnia 1808 roku¹⁴, a młodsza Petronela – 1 marca 1812 roku¹⁵. 31 stycznia

¹⁰ R. Kąsinowska, *Pałac w Jarocinie. Dzieje rezydencji i jej właścicieli*, Jarocin 2012, s. 60.

¹¹ „Zięć zasługiwał na moje względy nie tylko z tytułu pokrewieństwa, ale i dlatego, że córka moja była z nim bardzo szczęśliwa” – W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 277.

¹² *Ibidem*, s. 360.

¹³ Po śmierci ojca odziedziczył klucz Jarocin. Zob. S. Karwowski, *op. cit.*, s. 201.

¹⁴ Po śmierci ojca odziedziczyła Sierniki. Matka zapisała jej 20 000 talarów, a resztę majątku jej bratu Władysławowi – *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 200–201.

1810 roku urodził się jeszcze drugi syn – Stanisław Kostka Marceli Ignacy, ale zmarł jako małe dziecko. Co ciekawe, jego ojcem chrzestnym został Faustyn Zakrzewski, przewodniczący Sądu Cywilnego w Poznaniu, być może już w tym czasie kochanek Anny i niewykluczone, że nieślubny ojciec Stasia uznanego przez Radolińskiego za własnego syna¹⁶. 18 stycznia 1813 roku sąd w Poznaniu wydał decyzję o rozwiązaniu małżeństwa Anny i Ignacego. Także sąd kościelny uznał rozwód 5 listopada 1813 roku¹⁷.

W ocenie Wirydianny Fiszerowej córka: „popełniła moc błędów, pozostawiła mężowi posag i troje dzieci, z których jedno jeszcze w kolebce. [...] zięć, który jako mąż zachowywał się nienagannie, okazał się bardzo sztywny przy układaniu warunków rozvodu. Obdarł żonę ze skóry, ona zaś nie stawiała oporu, by jak najprędzej stanąć na ślubnym kobiercu”¹⁸. Zdradzony mąż zatrzymał Sierniki¹⁹ i nie zezwolił na rozdzielenie rodzeństwa, pozostawił przy sobie siedmioletniego Władysława, pięcioletnią Gabrielę i maleńką Petronelę. W Księstwie Warszawskim *Kodeks Cywilny Napoleona* w sytuacji rozłączenia małżeństwa przez rozwód przyznawał dzieci stronie otrzymującej rozwód, chyba że Trybunał na żądanie rodziny lub Urzędu publicznego zadecydował dla dobra dzieci o powierzeniu wszystkich bądź niektórych z nich pieczy drugiego małżonka albo osoby trzeciej²⁰. Bez zastrzeżeń dzieci przydzielono wobec tego nieposzlakowanemu Ignacemu Radolińskiemu. Annie nie udało się zatrzymać dzieci, nie nam oceniać, czy rozpaczała z tego powodu, czy też było jej wygodniej rozpocząć nowe życie z czystą kartą, bez ciężących na niej matczynych zobowiązań. Rodzic, któremu odebrano prawo do opieki, zachowywał prawo przystępu do dzieci: „Jakakolwiek osoba trzyma dozór nad dziećmi, ojciec i matka zachowują prawo wglądania w utrzymanie i wychowanie ich dzieci, i obowiązani będą przykładać się do tego w stosunku

¹⁶ Ponieważ Anna odeszła od męża w 1811 r. niewykluczone, że Petronela poczęta była poza małżeństwem, choć Ignacy Radoliński nigdy nie zakwestionował pochodzenia córki.

¹⁷ S. Karwowski, *op. cit.*, s. 200.

¹⁸ W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 360.

¹⁹ Wirydianna Fiszerowa nie mogła zapewne odzłować utraty rodowej rezydencji przez córkę Annę, do zięcia nie żywiła jednakże urazy, utrzymywała z nim przez lata wzorowe stosunki. Deklarowała „kochanemu Ignasiowi niezmienną przyjaźń tak familijną, jak i osobistą” – Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), sygn. 3862, Majątek Jarocin – Radolińscy, Listy Wirydianny Radolińskiej do Ignacego Radolińskiego.

²⁰ Artykuł 302. *Kodeks Napoleona*, [w:] *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, red. S. Zawadzki, t. I, Warszawa 1860, s. 412.

swoich funduszków”²¹. Wiemy, że Anna korzystała z tego prawa, kiedy tylko pozwolił jej czas – poświęcany wychowaniu potomstwa urodzonego w kolejnych małżeństwach – odwiedzała dzieci przebywające w Warszawie. Co do kwestii utrzymania, Ignacy Radoliński, któremu brak szczęścia w miłości rekompensowało powodzenie w sprawach majątkowych, sam finansował troje dzieci.

Anna – tym razem z własnej, nieprzymuszonej woli – jeszcze w 1813 roku poślubiła Faustyna Zakrzewskiego (bynajmniej nie swojego rówieśnika, bo o szesnaście lat starszego) i rok później urodziła mu syna Józefa²². Wiadomo, że gdy owdowiała, po raz trzeci stanęła na ślubnym kobiercu; w 1819 roku wyszła za Józefa Franciszka Kłobukowskiego, któremu urodziła w tym samym roku córkę – swoją imienniczkę Annę i rok później syna – Aleksandra²³. Inaczej Ignacy, przez resztę życia pozostał samotny, nie zdecydował się na powtórny ożenek, mimo że powinna go ku temu skłaniać pozycja ojca samotnie wychowującego troje małych dzieci. Wydawałoby się, że winien szukać nowej partnerki życiowej, która wznieciłaby przygasłe ognisko domowe i przygarnęłaby pod opiekuńcze skrzydła porzucone sieroty. Niechęć Ignacego wobec drugiego mariażu mogła wynikać z życiowego zawodu, lęku przed ponownym rozgoryczeniem, nieufności względem kobiet, a być może po prostu nie udało mu się odnaleźć tej właściwej, która przywróciłaby mu wiarę w miłość, czy kobiety, która dla jego ukochanych dzieci stałaby się kimś więcej niż macochą, bo troskliwą matką. Całą swoją energię Radoliński przelał zatem na zarządzanie majątkiem, a od 1814 roku interesów znacząco przybyło po przejęciu majątku Jarocin po śmierci starszego brata Franciszka.

Dziecięce lata Władysław, Gabriela i Petronela spędzili w domu rodzinnym w Siernikach. Opiekę nad dziećmi przez cały czas życia Ignacego sprawowała guwernantka – panna David. Brak matki musiał dotkliwie dawać się we znaki zwłaszcza małym panienkom. Stąd też Gabriela i młodsza – Petronela silnie przywiązały się do guwernantki. Babcia Fiszerowa podczas wizyt składanych w Siernikach szybko spostrzegła owo przywiązanie, toteż doradzała Ignacemu, aby zatrzymał pannę David przynajmniej na sześć najbliższych lat. Przywiązanie dzieci do guwernantki szło w parze z jej

²¹ Artykuł 303 – Ibidem, s. 412–413.

²² Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, sygn. PM 008/10, Księgi metrykalne, Biezdrowo.

²³ Aleksander Kłobukowski przyszedł na świat w 1820 r. – Z. Kosiek, H. Wereszycki, *Kłobukowski Aleksander*, Polski Słownik Biograficzny, t. XIII, s. 43–45.

kompetencjami. Znana z erudycji Wirydianna fachowo oceniła efekty jej pracy: „lekcje egzaminowałam, które dzieciom daje w polskim i niemieckim języku, to tak dokładne, że najlepszy profesor by lepszych i rozsądniejszych nie mógł dawać – po polsku bardzo ładnie mówi, co jest niemały awantaż [korzyść – N.K.] w Wielkiej Polsce gdzie powszechnie źle mówią, i po francusku bardzo się czysto tłumaczy – a do tego słodka, i grzeczna, dzieci ją kochają i wszyscy w domu”²⁴.

Ojciec hojnie wyposażał dzieci w potrzebne im do nauki książki i nuty²⁵ i wytrwale przypominał, by nie zaniedbywały obowiązków szkolnych. w odpowiedzi na ojcowski list posłuszny Władysław obiecywał: „co się tyczy nauk będę się starał profitować, abym mógł przez to Papę przekonać o mej wdzięczności”²⁶. z zadowoleniem informował też ojca: „Co niedziele bierzemy lekcje rysunku, teraz zaczynamy rysować Groteę, która dosyć ładna”²⁷. Wirydianna Fiszerowa doceniała starania Ignacego, nie szczędziła mu pochwał, widząc w nim wzorowego ojca, troszczącego się o nadanie prawidłowego kierunku wychowaniu swoich pociech.

Władysław wiele postąpił w nauce przez ten rok; na dobrym ułożeniu, na rozsądku i na dobroci nigdy mu nie zbywało. Gabrynia tak się na awantaż powierzchownie odmieniła, że nie do poznania; te obie dzieci przez te kilka miesięcy tak znalazłam biegłe w muzyce, że dorosłe osoby więcej przez parę lat by nie dokazały, rysunki ich także bardzo dobre [...]. Całe ułożenie tej twojej edukacji jest tak szczęśliwie dobrane [...]. Jeżeli mam co przyganić to ci się przyznam że bym rada aby z Piesi [Petroneli – N.K.] wykorzystać wczesnie nadto rubasińską wesołość; do wielkich nauk ona jeszcze mała [...], ale do ułożenia, to już wielki czas, bo my kobiety, jak weźmiemy z młodu jaki krzywy ruch, to ciężko wykorzystać, i zawsze coś zostanie – jednak już ma siódmy rok [...], niech swawoli dokąd chce, ale niech będzie delikatnie ułożona. Daru, że ci tak tłumaczę w tym co lepiej znasz jak ja, ale ufam że mi tego nie weźmiesz za złe, i przyjmiesz jako dowód przywiązania do ciebie i do naszych dzieci²⁸.

²⁴ APP, sygn. 3862, Majątek Jarocin – Radolińscy, List z Siernik z 23 VIII 1818 r.

²⁵ Ibidem, sygn. 3860, Korespondencja Gabrieli Radolińskiej z ojcem swym Ignacym 1815–1825, List Gabrieli z Siernik z 17 V 1818 r.

²⁶ Ibidem, sygn. 3859, Korespondencja Władysława Radolińskiego z ojcem swym Ignacym 1814–1820, List Władysława z 6 IV 1818 r.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, sygn. 3862, List z Siernik z 23 VIII 1818 r. w liście z 21 I 1822 r. z Drezna (ibidem) Wirydianna przekonywała Ignacego: „twoje dzieci i ty sam jesteście pierwszym celem mego przywiązania, i przez delikatność tylko więcej wam się nie narzucam, tylko tyle ile mnie pozwalacie”.

Dziewczynki wyraźnie potrzebowały matczynej opieki, wybryki Anny pozbawiły je matki – pierwszej wychowawczyni, nauczycielki dobrych manier i moralności, odpowiedzialnej za ich rozwój. W pewnym sensie matkę zastępowała im stale obecna panna David. Guwernantka musiała także wysoko cenić sobie pracę w domu Ignacego Radolińskiego, darzyć dzieci sympatią, a nawet miłością. Do listów swoich podopiecznych pisanych do ojca niezmiennie załączała wyrazy największego szacunku dla swego chlebobdawcy²⁹. Domowym nauczycielem małych Radolińskich, zwłaszcza Władysława, został również ksiądz Trochaux³⁰. W 1819 roku w celu dalszej edukacji trzynastoletni Władysław z księdzem nauczycielem przeniósł się do Warszawy, tu zajął się nim dodatkowo guwerner pan l'Abbé, a rok później dołączyły do niego siostry z panną David. w czasie pobytu w Warszawie dzieci znalazły się pod czujnym okiem Estery Raczyńskiej (nazywanej w korespondencji Panną Kasztelanką) – siostry nieżyjącej już prababki Katarzyny z Raczyńskich; to ona wprowadziła krewniaków do arystokratycznych domów, między innymi przedstawiła ich księstwu Jabłonowskiemu³¹.

W stolicy Królestwa Polskiego miały rodzeństwu kolejne lata, tutaj obchodzono też Święta, i dopiero na czas wakacji powracano do Siernik. Ojciec zobligowany sprawami majątkowymi tylko od czasu do czasu mógł pozwolić sobie na odwiedzinę dzieci w Warszawie, przeważnie przebywał w Siernikach, Jarocinie i Poznaniu, bywał też między innymi w Działyniu, Wrocławiu, Złoczewie, Kaliszu, Łowiczu. Radoliński powziął decyzję o przeprowadzce dzieci do warszawskiego mieszkania w dążeniu do zapewnienia im jak najlepszego życiowego startu. Odpowiednia edukacja syna i córek, adekwatna do ich urodzenia, dla Ignacego, jak przystało na dobrego ojca, stanowiła kwestię priorytetową, stąd w korespondencji dużo miejsca zajmowały relacje dzieci dotyczące postępów w nauce. Władysław w Warszawie uczęszczał do renomowanego liceum Samuela Bogumiła Lindego. z dumą mógł poszczycić się przed ojcem dobrymi wynikami z egzaminów³². Dziewczęta

²⁹ 25 II 1822 r. w dopisku do listu Gabrieli dziękowała „Jaśnie wielmożnemu Panu” za podarowaną chustkę i czepeczek – Ibidem, sygn. 3860.

³⁰ R. Kašinowska, *op. cit.*, s. 60.

³¹ Ibidem, s. 61–62.

³² Dla przykładu: w dopisku do listu siostry Gabrieli z 27 II 1823 r. (APP, sygn. 3860, Majątek Jarocin – Radolińscy).

kontynuowały pobieranie nauk u panny David³³. w duchu patriotyzmu uczyły się choćby *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza – Petronela wspominała, że opanowała pamięciowo wiersze z rozmowy Władysława Łokietka z synem Kazimierzem³⁴. Doskonaliły się także w znajomości języka niemieckiego i francuskiego; od 1822 roku Gabriela rozpoczęła lekcje z literatury francuskiej³⁵. Gabriela prosiła ponadto ojca o przesłanie włoskiego dykcjonarza, wykazując zainteresowanie nauką języka włoskiego. Co do brata, orzekła, iż ten pochłonięty zajęciami w liceum „nie ma godziny i czasu żeby mógł go się uczyć”³⁶. Mali Radolińscy nie zaniedbywali przy tym edukacji plastycznej – uczęszczali w Warszawie na lekcje rysunku do Jana Rychtera. Władysław donosił ojcu: „Przy P. Rychterze przerabiamy głowy z małych na duże; i zdaje mi się iż dosyć dobrze nam idzie”³⁷. „Rysunek idzie dosyć dobrze, rysujemy teraz głowę tuszem która spodziewam się że będzie niezła. Petruni dają do rysowania garnuszki i inne rzeczy, aby wiedziała gdzie cień postawić, powiada że to jest bardzo swawolna główka” – 9 stycznia 1822 roku wtórowała Gabriela i wypraszała u ojca opłacenie jednej lekcji rysunku więcej³⁸. Władysław w liście z lutego 1822 roku zwracał się do ojca z prośbą o przesłanie z Poznania kilku pędzelków średniej wielkości, „gdyż tam są daleko tańsze niż tu”³⁹. Dziewczęta szczególnie cieszyło uczęszczanie na lekcje tańca do pana Thierry’ego, których efekty prezentować mogły później na dziecięcych balach. Podobnie Władysław zapowiadał: „wprawię się w kadryla żebym mógł z Papą tańcować”⁴⁰. Lekcje tańca dopełniały lekcje muzyki, brat i siostry grali na klawikordzie, Petrunia dla ukontentowania ojca uczyła się uwertury⁴¹.

Jak widać nieobecność matki nie odbiła się negatywnie na edukacji dzieci, ich wykształcenie nie ucierpiało z powodu odejścia Anny, ponieważ Ignacy był człowiekiem światłym, doceniającym wagę erudycyjnego i estetycznego wychowania syna i córek, potrafił umiejętnie nim pokierować, wybrać

³³ W liście z 9 II 1822 r. (ibidem) Gabriela prosiła papę o przywiezienie z Siernik „Globu Ziemińskiego, który jest w gabinecie Panny David, od którego Papa ma klucz”.

³⁴ Ibidem, list Petroneli z 15 XII 1821 r.

³⁵ Ibidem, sygn. 3859.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Zob. Ibidem, sygn. 3860, list Gabrieli z 9 II 1822 r.

odpowiedzialnych pedagogów, połączyć nowoczesny nurt wychowawczy z tradycyjnym poszanowaniem dla narodowego języka, historii i kultury⁴².

Jak mali Radolińscy uatrakcyjniali sobie pobyt w Warszawie, jakie formy wypoczynku preferowali w czasie wolnym od lekcji? Najczęściej, jeśli pozwalała na to sprzyjająca pogoda, w towarzystwie opiekunów, odbywali długie spacerunki po Ogrodzie Saskim, Bielanach, czy Wilanowie⁴³. Prowadzili urozmaicone życie towarzyskie, odwiedzali Marszałka Kazimierza Raczyńskiego i wspomnianą już siostrę swojej prababki Esterę Raczyńską, u której zapoznali małego księcia Marcelego Lubomirskiego, bywali też między innymi u niejakich państwa Danielskich. Dzieci podtrzymywały familijną więź z rodziną Kwileckich, a zatem z rodziną swojej matki Anny. Gdy tylko Kwileccy bawili w Warszawie, nie omieszkali zaprosić do siebie małych krewniaków. Marianna z Kwileckich z drugiego małżeństwa Kwilecka była siostrą dziadka Władysława, Gabrieli i Petroneli – Antoniego Kwileckiego. „Pani Kwilecka jest bardzo grzeczna, odwiedza nas, w niedzielę przeszłą prosiła nas na herbatę i na teatr” – chwaliła się ojcu Gabriela⁴⁴. Radolińscy przedstawieni przez Esterę Raczyńską, zaprzyjaźnieni z dziećmi księżstwa Jabłonowskich również i w tym domu co pewien czas składali wizyty. „Byliśmy w przeszłą Niedzielę na Dziecinnym balu u Księżnej Jabłonowskiej” – w listopadzie 1822 roku relacjonował Władysław – „Panna Kasztelanka nas prezentowała Księżnej [...] Księżna grała nam długo na klawikordzie, potem z nami Mazurka tańcowała. [...] Cała ta gala skończyła się przed 10”⁴⁵. Gabriela uzupełniała opowieść brata: „na wieczorku tanecznym znajdowało się dosyć młodych panien i kawalerów, których nie znaleźliśmy, jednak dobrze bawiliśmy się [...] Władysław tak się rozruchał i tak tańcował, co Papa nie uwierzy, znając jego nieśmiałość”⁴⁶. Ponieważ dzieci księżnej rozchorowały się, grudniowe bale, ku rozczarowaniu zaproszonych gości, zostały odwołane⁴⁷. Odbył się natomiast oczekiwany Bal Noworoczny, dodatkowo uświetniony koncertem Fryderyka Chopina: „Był tam młody Szopin, który ma wielki talent do muzyki, nie ma

⁴² W korespondencji dominują listy pisane w języku polskim, te pisane po francusku służyły szkoleniu w znajomości języka obcego.

⁴³ Zob. np. APP, Majątek Jarocin – Radolińscy, sygn. 3860, list Gabrieli z 9 VI 1822 r. i z 11 VII 1822 r.

⁴⁴ Ibidem, list Gabrieli ze stycznia 1823 r.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 3859, list Władysława z listopada 1822 r.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 3860, list Gabrieli datowany na 28 XI 1822 r.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 3859, list Władysława z 16 XII 1822 r.

więcej jak czternaście lat, a już komponuje i pięknie gra⁴⁸. Petronela pisała: „Dzieci Księżnej Jabłonowskiej są zdrowe, w dzień nowego roku był wieczór, więc zaczęłyśmy słodko i wesoło ten rok, tylko nam Papuni brakowało⁴⁹. Co istotne, o każdej rozrywce brat i siostry skwapliwie opowiadali ojcu, wylewnie dzielili się z nim w listach przeżywanymi emocjami. Mała Petrusinka (nazywana też Pietrusinką) z niedowierzaniem opisywała papie magiczne sztuki iluzjonisty: „Jest tutaj sztukmistrz P. Bosko, pokazuje osobliwe sztuki, ma dwóch Gołębi, czarnego i białego, prosi kogo żeby im uciął łepki, a gdy się wszyscy przekonają że nieżywe, ruszy je swoją laską i te Gołębie latają po sali, z tą tylko różnicą, że ten co miał czarny łepiek ma biały, a ten co miał biały ma czarny⁵⁰. Gabrielę ujął z kolei wieczór spędzony w teatrze: „grano Don Juana, którego diabli porwali do piekła, za jego zbrodnie. Intrygi nie zrozumiałam, lecz dekoracje i muzyka bardzo piękne, osobliwie uwertura⁵¹. Dużo wrażeń przyniosły obłóczyny u sióstr sakramentek, stwarzające okazję do zwiedzania klasztoru; „byłyśmy w celach, w refektarzu, w ogrodzie, ponieważ tylko w ten dzień, gdy która wstępuje, wolno jest wszędzie być” oraz podziwianie figur woskowych w muzeum przy Krakowskim Przedmieściu – „są niektórzy monarchowie z żonami i wiele innych osób. Książę Józef Poniatowski gdy go z wody dobywają⁵²”.

Dzieci rejestrowały w listach oprócz uprzyjemniających im czas rozrywek także bieżące wydarzenia warszawskie, takie jak na przykład wizytę cesarskich braci – książąt Mikołaja i Michała w 1822 roku, czy wydany na cześć Aleksandra i bal w 1823 roku. „Donoszę Papuni, iż wczoraj tydzień mieliśmy wielką przyjemność patrzeć oknem, ponieważ była wielka rewia dla Książąt, którzy tu byli: Mikołaj i Michał: nigdy nie widziałam tyle wojska jak w ten dzień; wojsko stało rzędem na ulicach od Zamku, aż do Mokotowskich rogatek; Książęta przejeżdżali kilka razy konno, można im się było dobrze przypatrzeć” – oto „sprawozdanie” Gabrieli tyżące pierwszego z wymienionych zdarzeń⁵³. w zależności od nadawcy listu, korespondencyjna relacja nabierała innego kształtu. Cztery lata młodsza od siostry Petronela mniej szczegółowo, acz nie

⁴⁸ Ibidem, sygn. 3860, list Gabrieli ze stycznia 1823 r.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 3861, Korespondencja Petroneli Radolińskiej z ojcem swym Ignacym 1817–1825, list Petroneli ze stycznia 1823 r.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, sygn. 3860, list Gabrieli z 16 XII 1822 r.

⁵² Ibidem, list Gabrieli z 13 VI 1822 r.

⁵³ Ibidem, sygn. 3859, list Gabrieli z 11 III 1822 r.